

Sprawozdanie z pobytu w Lizbonie

Przed moim wyjazdem na Erasmusa do Lizbony byłam pełna nadziei i oczekiwań, ale równocześnie niepokoju. Jak się później okazało nie było czego się bać, gdyż wróciłam bogatsza o nowe znajomości i doświadczenia.

Zacznę od początku. Chociaż bardzo długo czekałam na dokumenty z Lizbony i w rezultacie musiałam ich odesłanie załatwić sama, po przyjeździe na miejsce strona portugalska przyjęła nas naprawdę miło. Każdy Erasmus miał prawo do udziału w kursie językowym, co polecam wszystkim przyszłym studentom wybierającym się na tę wymianę. Zajęcia prowadzone są po portugalsku, więc warto naprawdę się przygotować. Ale nie chcę straszyć, więc powiem, że chociaż nam nie udało się na tyle opanować języka, aby dobrze się nim posługiwać, to dawałyśmy sobie radę (studiuję architekturę), gdyż większość nauczycieli mówi po angielsku. Ale wracając do kursu. Był bardzo intensywny, więc naukę najlepiej zacząć jeszcze w Polsce. Niestety Polacy, jeżeli chodzi o zaawansowanie, pozostali daleko w tyle za Hiszpanami czy Włochami. Nic dziwnego – inna grupa językowa. Mimo to czas kursu wspominam bardzo miło. Udało mi się wtedy nawiązać dużo znajomości i choć większość z nich nie przetrwała długo (każdy zaczął zajęcia na swoim wydziale), to naprawdę było fantastycznie.

Na powitanie uczelnia zorganizowała dla nas „Orientation Day”, kiedy to zostaliśmy oprowadzeni po uczelni i zapoznaliśmy się z jej funkcjonowaniem.

Jeżeli chodzi o mieszkanie, to od portugalskiej pani koordynator programu otrzymałyśmy listę adresów (niestety niewiele), lecz w okolicy uniwersytetu można znaleźć wiele ogłoszeń poprzyklejanych na witrynach sklepów czy kawiarni. Problemem jest fakt, że praktycznie zawsze trzeba rozmawiać po portugalsku, lecz nawet w tej sytuacji pomocy udzieliła nam pani koordynator wykonując telefony. Mieszkanie to koszt ok. 200 euro plus opłaty. Jeżeli znajdziecie mieszkanie w okolicach uczelni, to teoretycznie odpada koszt biletu na komunikację miejską, który razem z biletem na metro kosztuje 25 euro, a bez 20 euro. Mimo to bardzo go polecam, bo bilety jednorazowe wcale nie są tanie, a Lizbona to piękne miasto, więc warto ją poznać.

Kiedy znajdziecie mieszkanie i skończy się kurs portugalskiego, przychodzi czas na wybór przedmiotów. Zajęcia prowadzone są w godzinach rannych, popołudniowych i wieczornych, więc wybór jest spory. Niestety Universidade Luisada de Lisboa to uczelnia prywatna (podobno najlepsza), a poziom nauczania jest dużo wyższy na uczelniach państwowych. Generalnie zajęcia nie należą do najcięższych. O ile nie okaże się na koniec semestru, że trzeba było zrobić coś innego, a nikt nie raczył cię o tym poinformować, chociaż pytałeś, to będzie dobrze.

Poza tym uczelnia jest całkiem nieźle wyposażona. Posiada mediatekę, bibliotekę, pracownię komputerową (czynną do godziny 22:30), związek akademicki. Obecnie część uniwersytetu jest w remoncie, niektóre budynki są zastępowane nowymi (część z nich była tymczasowymi barakami). Teraz zaczyna wyglądać naprawdę ładnie. Szczególnie polubiłam uroczy dziedziniec z palmami i drzewkami cytrynowymi.

Moje ogólne wrażenia są bardzo pozytywne, chociaż korzyści akademickie są małe, to i tak można wiele zyskać. Wszyscy ludzie, których tam spotkałam, byli niesamowicie przyjacielsko nastawieni, wielu z nich bardzo nam pomogło. Polecam gorąco wyjazd do Portugalii. Czekają tam niesamowite wrażenia.

Paulina Suchenek
Wydział Architektury PW
paulina_suchenek@yahoo.com